

REPUBLIKA

Rok I | ŁÓDZ, SOBOTA 5 GRUDNIA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 128
 REDAKCJA i ADMINISTRACJA PIOTRKOWSKA 49. | WYDANIE PORANNE. | TELEFONY REDAKCJI 27-24, 36-43, 36-44.
 GODZINY PRZYJĘC REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU | TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

Dolar—spekulacja—drożyzna.

Atak koncentryczny w obronie złotego dał poważne rezultaty.

Dziś zapadnie uchwała o wyjeździe p. min. skarbu do Londynu po 135 milj. dolarów.

Tylko drożyzna o nic nie pyta i pędzi w siedmiomilowych butach. — Nie dogoni jej żółt politycznych represji!

Wolny handel walutami

wewnątrz kraju nie został zniesiony: odnośne przepisy o handlu prywatnym istnieją i obowiązują nadal.
Ograniczenia dotyczą tylko dewiz, nabywanych przez banki.

Warszawski korespondent handlowy (W) „Il. Republiki” telefonuje:

Ogłoszone wczoraj rozporządzenie min. skarbu w sprawie ograniczeń dewizowych wywołało zrozumiałe wrażenie w społeczeństwie. Zaszło przy tym jednak pewne nieporozumienie: bardzo wielu ludzi potraktowało rozporządzenie to, jako zakaz prywatnego handlu walutami w Polsce, a nawet podobnie pojęły to pewne władze.

Z NACISKIEM NALEŻY TĘDŻE ZNACZYĆ, IŻ WOLNY HANDEL WALUTAMI ISTNIEJE NADAL. Blżej wyjaśnia to następujący komunikat oficjalny, otrzymany przez „Il. Republikę” z min. skarbu:

Obrót pieniężny z zagranicą uregulowany był dotychczas rozporządzeniem ministra skarbu z dnia 27 maja 1925 r. Rozporządzenie to miało na celu zapewnienie kontroli rządowej nad obrotem zagranicznym oraz

zabezpieczenie przed spekulacją na tle małych różnic wahaniami złotego. Postanowienie to okazało się niewystarczającym z chwilą kiedy silniejsze wahanie się kursu złotego podsycało spekulację szukającą zysków w grze na zwykłe walut obcych. W tej sytuacji rząd uznał za konieczne zaostrzyć obowiązujące w obrocie dewizowym normy.

których liberalizm nie odpowiadał już nowo wytworzonej sytuacji. Rozporządzenie p. ministra skarbu wydane w

porozumieniu z p. ministrem sprawiedliwości wprowadza szereg zmian w dotychczasowych przepisach.

POZOSTAWIAJAC WOLNY OBRÓT WEWNĘTRZNY W WALUTACH ZA GRANICZNYCH w banknotach, ogranicza obrót dewiz zagranicznych jedynie do banków dewizowych. Dotychczasowe udogodnienia dla przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych przy przekazywaniu walut polegające na zastąpieniu wymaganiami dokumentów odpowiednią deklaracją,

zostały skasowane. Odtąd przedsiębiorstwa te będą zobowiązane przy przekazywaniu wypłat zagranicę uzasadniać wypłaty dokumentami (jak faktury i kwity celne). Wysyłanie pieniędzy zagranicę oraz do Gdańska przez pocztę zostało uzależnione od zezwolenia władzy skarbowej.

Pozatem unormowane zostały przepisy co do poświadczeń przywozu walut do kraju celem ich następnego wywozu dla uniknięcia stwierdzonych na tem polu częstych nadużyć.

Zarządzenia te mają na celu utrudnienie spekulacji

zarówno w przekazywaniu waluty zagranicznej jak i waluty polskiej zagranicę i powinny się przyczynić (równorzędnie z szeregiem środków, przedsięwziętych przez rząd w innych dziedzinach) do szybkiego opanowania sytuacji walutowej.

statnie relacje dyr. Młynarskiego, które nadeszły dzisiaj z Nowego Jorku.

Wiadomości te są w dalszym ciągu pomyślnie.

Po południu odbędzie się przyjęcie premiera w Belwederze, a następnie rada gabinetowa.

Po naradach premiera i ministra Zdziechowskiego z przedstawicielami sejmu, w sprawie warunków pożyczki i następnie naradzie gabinetowej będą wysłane do dyr. Młynarskiego ostateczne instrukcje w sprawie sfinalizowania pożyczki.

Jednocześnie będzie zdecydowany termin ewentualnego wyjazdu ministra skarbu, p. Zdziechowskiego do Londynu.

Według pogłosek, krążących w kołach finansowych, rząd skłania się do przyjęcia warunków pożyczki zagranicznej, zaproponowanej nam przez bank Morgana.

800,000 dolarów

nabył wczoraj Bank Polski.

Warszawski korespondent handlowy (W) „Il. Republiki” telefonuje:

Wczoraj na giełdzie warszawskiej obroty dolarami utrzymywały się na poziomie 8,10—7,85 za dolara przy tendencji zniżkowej.

W centrali Banku Polskiego i jego oddziałach rozpoczęto skup dolarów od masowo zgłaszających się odawców po 8,40, skończono zaś poniżej 8. Bank Polski skupił wczoraj z górą 800 tysięcy dolarów.

W Gdańsku kurs złotego podniósł się do poziomu 7,55 za jednego dolara.

Spekulacja na G. Śląsku

została dobitnie ukarana.

Katowicki korespondent „Republiki” telefonuje:

Spekulacja walutowa doszła tu do punktu kulminacyjnego w dniu 2 bm.: notowano dolara po 13,25. Zauważać należy, że sfery gospodarcze, a więc przedewszystkiem przemysł, zachowały się wobec tych zjawisk krytycznie, co wyraziło się w zupełnym wstrzymaniu się od kupna dolarów, gdy te przekroczyły kurs 8.

Spekulacja ogarnęła pewne sfery bankowe, prawdopodobnie inspirowane przez swe centrale zagraniczne.

Popyt na waluty zagraniczne był wielokrotnie wyższy od posiadanych zapasów w złotych, wskutek czego już dnia 2 bm. wczoraj czarna giełda ogarnęła panikę. Dnia 3 bm. już rano ujawniła się niemożność uskutecznienia wypłat złotych z tytułu zawartych

(Dalszy ciąg na stronicy 2-ej.)

Warszawski korespondent „Il. Republiki” telefonuje:

Sytuacja finansowa w związku z gościnną dolarowa została całkowicie opanowana.

Wczoraj w Warszawie w godzinach przedpołudniowych byliśmy świadkami dziwnego zjawiska ekonomicznego:

Bank polski, w akcji obniżania kursu dolara nie mógł podążyć za czarną giełdą i, chwilami cena dolara na czarnej giełdzie była niższa, niż w Banku polskim.

Tendencja dla dolara jest w dalszym ciągu zniżkowa, przy olbrzymiej podaży i braku nabywców.

W sejmie już przestano się tą sprawą interesować, natomiast nieliczni posłowie, którzy dziś zjawili się w gmachu Izby, szeroko rozprawiali na temat drożyzny.

Spekulanci i paskarze, w czasie dwudniowej orgii dolarowej odżyli, przypuszczając, że wrócili dla nich złote czasy markowe. Jednakże srodze się za wiedli, gdyż dzisiaj ze wszystkich stron dała się słyszeć glosy, nawołujące do energicznego zwalczania zakusów paskarskich.

7. 3. 1. ej strony, rząd, trzeła to przyznac, nie zasypia gruszek w polnie i, ze swej strony poczyni już kroki, mające na celu urwanie tba hydrze spekulacyjnej.

Postanowiono tedy powołać do życia komisję międzyministerjalną, w której skład wejdą delegaci ministerstwa spraw wewnętrznych, skarbu, przemysłu i handlu, pracy oraz rolnictwa.

Prace komisji będą szły w dwóch kierunkach:

1) pomoc aprowizacyjna dla miast, przez dostarczenie zboża ze składów wojaskowych, sprzedaż węgla po cenach ulgowych, lub dostarczanie go darmo dla bezrobotnych;

2) w kierunku wywierania represji przeciwko spekulantom żywnościowym, którzy będą pociągani do natychmiastowej odpowiedzialności sądowo-karnej.

Należy tu wyrazić nadzieję, że komisja międzyministerjalna w swych energicznych zarządzeniach potrafi opanować chaos drożyzniany i, że działalność jej będzie w skutkach dodatniejsza, niż dotychczas różnych instytucji do walki z lichwą itd.

Koncentracja dolarów?

Ch. D. domaga się skoncentrowania przekazów dolarowych w Banku Polskim.

Warszawski sprawozdawca parlamentarny „Il. Republiki” (L) telefonuje: Minister skarbu p. Zdziechowski odbył wczoraj kilka narad z przedstawi-

cielami sejmu. Na specjalną uwagę zasługuje konferencja z przedstawicielami Ch. D. pp. Czerniewskim i Dymowskim, z którymi pan minister omówił między innymi sprawę skoncentrowania wszystkich przekazów dolarowych w Banku polskim.

Następnie pan minister Zdziechowski konferował z przedstawicielami koła żydowskiego: senatorem Szereszewskim i posem Wiślickim, którzy przedstawił mu postulaty kupiectwa.

Minister Zdziechowski obiecał postulaty te w najbliższym czasie przychylnie rozpatrzyć.

Pożyczka 135 milionów dolarów

jest na doskonałej drodze

Warszawski sprawozdawca parlamentarny „Il. Republiki” (L) telefonuje:

Zgodnie z naszą zapowiedzią, w so-

Dolar — spekulacja — drożyzna.

(Dokończenie).

transakcji dolarowych; niezbędnych kwot nie można było otrzymać ani na miejscu, ani zagranicą, wskutek czego o godzinie 4-ej po południu dolar spadł do 7.50.

Dyskonto weksli przez Bank Polski zostało przywrócone.

Biuro prasowe Banku Polskiego komunikuje oficjalnie:

Częściowo zawieszono przed paru dniami w głównych oddziałach Banku Polskiego dyskonto zostanie wznowione całkowicie w dniu 7 bm.

Stabilizacja złotego na 8 za dolara?

Praga, 4 grudnia.

„Prager Presse”, podając wiadomości o załamaniu się zwyczajki dolara w stosunku do złotego — donosi jednocześnie, iż należy uważać za fakt dokonany nowe ustabilizowanie w Polsce złotego na parytecie 8 zł. za dolara.

Równowaga budżetu na I kwartał 1926.

Warszawski korespondent handlowy (W) „Il. Republiki” telefonuje:

Wczoraj odbyło się w ministerstwie skarbu pod przewodnictwem nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego wojewody Moskalewskiego posiedzenie delegatów ministra skarbu do spraw oszczędności państwowych; na posiedzeniu tem ustalono ogólną wysokość wydatków państwowych, które będą prelinowane w przewidywanym budżetowym na I kwartał roku 1926.

Wydatki te obliczone wychodząc z sumy realnie osiągalnych dochodów w tym samym okresie — tak, by uniknąć deficytu. Ta kwota ogólna została rozdzielona na poszczególne ministerstwa, z którym nastąpią rokowania w tempie przyspieszonym, gdyż ustawa o przewidywanym budżetowym wniesiona będzie do Sejmu z początkiem przyszłego tygodnia.

Tajemnicza paczka z dynamitem.

Została znaleziona wczoraj we Lwowie.

Lwów, 4 grudnia.

Specjalna służba telegraficzna „Il. Republiki”.

Dzisiaj rano przed rogatką „Zieloną” jeden ze strażników akcyzowych natknął się na paczkę, a zająwszy do wnętrza stwierdził, że zawiera ona olbrzymie ilości materiału wybuchowego. Na miejsce przybyła niezwłocznie policja i wojsko.

Stwierdzono, że w paczce tej znajdowało się 5 kg. dynamitu i inne części składowe do bomb i maszyn pieklerskich.

TURNIEJ SZACHOWY W MOSKWIE.

Moskwa, 4 grudnia.

W 18-tej rundzie Lasker zwyciężył Szubarewa, Capablanca — Fenischa, Bogolubow — Gotthelma, Marshall — Rubinsteina, Rabinowicz — Chotymirskiego, Loewenfish — Tatesa.

Partia Tartakower — Grünfeld zakończyła się wynikiem remisowym.

Partia Rettig — Bogatyrczuk, Torre — Genewski, Spielmann — Romanowski, musiały zostać przerwane.

Stan turnieju po osiemnastej rundzie przedstawia się następująco:

Bogolubow — 14 i pół, Lasker 12 i pół, Capablanca 11 i pół, Marshall 10 i pół, Torre 10 (1), Rettig, Romanowski 9 i pół (1), Grünfeld, Tartakower 9, Rubinstein 8 i pół.

Proces Steigera na ekranie.

Wczoraj dokonano we Lwowie zdjęć filmowych z przebiegu procesu.

Obrona postawi dziś szereg wniosków, które wykażą prawdziwość zeznań Olszańskiego. — W dniu wczorajszym rozpraw nie było, obradował tylko trybunał.

(Telefonem od lwowskiego korespondenta „Il. Republiki”).

Lwów, 4 grudnia

Dzisiaj po południu o godzinie 6, trybunał obradował nad wnioskami stron. Zapadły uchwały, załatwiający wszystkie dotychczasowe wnioski prokuratora i obrony, które jutro przewodniczący na rozprawie ogłosi.

Jak się dowiaduje nasz korespondent postawi dr. Landau jutro większą ilość sensacyjnych wniosków dowodowych, zmierzających do poparcia zeznań Olszańskiego.

Na jutrzejszej rozprawie, jako pierwszy przesłuchany będzie, dopuszczony dziś przez trybunał, świadek doktor

Kohn, ojciec Orlickiej, ze względu na okoliczność, co mu córka po zamachu opowiadała.

Przypomnieć należy, że Stefania Orlicka, która była na balkonie kawiarni „de la Paix”, zeznała przy rozprawie, że widziała sprawcę zamachu, którym nie był Steiger, rysopis jej sprawcy zgadzają się natomiast z wyglądem Olszańskiego.

Orlicka jest obecnie koronnym świadkiem obrony.

Po zeznaniach doktora Kohna postawi obrona wniosek o powtórne przesłuchanie Orlickiej.

Dzisiaj przybył do Lwowa przedstawiciel jednej z największych warszawskich wytwórni filmowych, celem sfilmowania całego procesu Steigera.

Już dzisiaj sfilmował reżyser przysiężonego obrazu niektóre osoby dramatu

Prócz osoby oskarżonego Stanisława Steigera i, wszystkich osób, biorących udział w procesie, sfilmowani będą też i świadkowie, oraz wnętrza mieszkania Steigera przy ul. Legionów i gmach sądu karnego przy ul. Batorego w którym się toczy rozprawa.

Rada gospodarcza m. Łodzi

zorganizowała się wczoraj wieczorem.

Jej pierwszym aktem jest atak generalny na prezesa dr. Fichnę.

W dniu wczorajszym o godz. 7-ej w. w lokalu związku przemysłu włókienniczego odbyło się zebranie organizacyjne powstałej mającej Rady organizacji gospodarczych m. Łodzi. Przewodniczył obradom mecenas Jastrzębski. — Udział w zebraniu wzięli przedstawiciele działających na terenie m. Łodzi związków przemysłowych, kupieckich i rzemieślniczych oraz stowarzyszeń właścicieli domów. Inicjatywa zorganizowania powyższej instytucji, która zjednoczy w sobie wszystkie łódzkie gospodarce związki, powstała w połowie listopada na międzyzwiązkowym zebraniu w krajowym związku przemysłu włókienniczego w sprawie podatków komunalnych.

W trakcie dyskusji wszyscy zebrani jednomyślnie stwierdzili, iż powstanie rady, która będzie miała na celu bronie interesów łódzkiego życia gospodarczego, jest obecnie koniecznością.

W końcu dokonano wyborów komisji regulaminowej. W skład tej komisji weszli panowie: Wojciechowski, mec. Pawłowski, Rate, Heyman, Drozdowski mec. Jastrzębski i Bartzak. (c)

Przeciw prz. dr. Fichnie

Przed kilku dniami „Il. Republika” ogłosiła list otwarty p. prezesa Fichny w sprawie memoriału łódzkich sfer gospodarczych do min. spraw wewnętrznych i skarbu ex re rozwiązania rady miasta Łodzi.

Treść memoriału tego była następująca:

O NOMINACJE KOMISARZA m. ŁODZI.

Powołana na mocy reskryptu ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 28 marca 1923 r. L. S. M. 1969 23 i z dn. 4 marca 1925 r. Nr. S. M. 602 25 do zbadania gospodarki miejskiej m. Łodzi wolewódzka komisja ustaliła: brak prawidłowej rachunkowości, nieprawidłowe wykonywanie budżetu, nieprawidłowy zarząd majątkiem, pomieszczenie w budżecie wydatków, nie wynikających z istotnej potrzeby, zatrudnienie zbyt liczego personelu, niezgodna z przepisami obowiązującymi lokatę gotówką, czyli wszystkie cechy, wymagające na mocy par. 1 rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 grudnia 1924 r. (Dz. ust. nr. 113 — 1924 r.) wyznaczenia delegata rządowego.

Zastanawiając się nad dokonywanym przez magistrat m. Łodzi wymiarem i ściąganiem podatków komunalnych, a także nad wysokością obciążenia podatku kowego ponad istotną zdolność podatku w kontrybucyjnym, niżej podpisane organizacje m. Łodzi proszą ministerstwo skarbu — celem sprostania gospodarki miejskiej — o mianowanie delegata rządowego.

Stowarz. właśc. nieruchom. m. Łodzi. Zw. przem. włók. w państwie polskim, kraj. zwiaz. przem. włók.,

Stowarz. kupców m. Łodzi, Stow. fabrykantów m. Łodzi, Zw. przem. dzianego Rzplitej polskiej, Zw. przem. metalow. oddz. łódzko-kalisk. Stow. właśc. nieruchom. chrześcijan.

Jak wiadomo, p. prezes Fichna uczuł się obrażony tem, iż podpisane organizacje nie przesyłały mu odpisu wystosowanego do rządu memoriału.

Wobec powyższego organizacje te publikują następujący list otwarty:

LIST OTWARTY.

Prezes rady miejskiej m. Łodzi, p. dr. Fichna, skarcił listem otwartym miejscowe organizacje gospodarcze za rzekomy brak kurtuazji,

polegający na tem, iż nie został zawiadomiony przez nie o podjętym wobec władz centralnych kroku, zmierzającym do uzyskania wyznaczenia dla magistratu m. Łodzi delegata rządowego. P. prezes twierdził w swym liście, że owe organizacje są zdecydowanymi przeciwnikami obecnego przedstawicielstwa miejskiego i że nie powinny robić tajemnicy z tego, co powinno być własnością całej opinii publicznej.

Zatem aż

trzy zarzuty,

z których jeden dziwniejszy od drugiego: Rozpatrując je kolejno, zastanowić się należy przede wszystkim nad tem, co właściwie nadaje p. prezesowi prawo roszczenia, by obywatele miasta powiadomiali go o każdym swym kroku choćby nawet o takim, który ma z nim, względnie z reprezentowanym przez nie go ciałem zbiorowym pewien, acz luźny związek?

Nie można nie zaprzeczyć temu, że przypisywanie takich obowiązków obywatelom stanowiłoby bardzo znaczne i dotkliwe

skrepowanie swobody ich ruchów i poczynają i że udzielanie lekcji kurtuazji w pewnym stopniu przekracza skądinąd szerokie atrybucje prezesa przedstawicielstwa miejskiego.

Co do zarzutu zdecydowanego przez ciwnictwa, to nie można bronie p. prezesowi własnej i nieskrepowanej w tej mierze opinii, ani też prawa dzielenia się nią ze społeczeństwem. Dłaczego jednak pismo organizacji gospodarczych, powołujące się na ustalone przez województwo niedomagania i błędy gospodarki miejskiej czyli magistratu, oraz na nadmierne obciążenie obywateli podatkami komunalnymi i żądające wyznaczenia delegata, uznane zostało przez p. prezesa za dowód wrogich uczuć tych organizacji dla rady miejskiej, to jest i pozostać musi własna p. prezesa tajemnica.

Pozostaje zarzut trzeci: rzekoma tajemniczość postępowania krakubnych organizacji. Tajemniczość ta znalazła wyraz najprzód w wiadomości, zamieszczonej przez korespondentów warszawskich, zarówno w pismach stołecznych, jak i łódzkich, następnie zaś w zmiankach, streszczających treść zawartego w 17-stu wierszach pisma maszynowego, t. zw. memoriału i stwierdzających, że pismo to zaopatrzone było w

podpisy 8 związków.

Prawdopodobnie nazwy tych związków nie zostały wymienione jedynie dla braku miejsca. Dalszym objawem tajemniczości postępowania były: interwencja posłów łódzkich wobec ministra spraw wewnętrznych, podana do wiadomości publicznej przez wszystkie pisma oraz list posła Chądzyńskiego.

Zaiste, p. prezes swoiście zupełnie ujmuje pojęcie tajemniczości, skoro przebieg tej sprawy zalicza do rzędu „wersji kradzących po Łodzi!”

Inflacja we Francji.

Briand otrzyma poparcie senatu.

Paryż, 4 grudnia.

Przyjęcie przez izbę ustawy o inflacji przypisywane tu jest powszechnie osobistemu wpływowi Brianda, który umiał swą wybitną elokwencją przekonać wszystkich o tem, że inflacja jest nie tylko nie niebezpieczna, lecz nawet bardzo potrzebną.

Naogół utrzymuje się tutaj przekonanie, że Briand uzyska większość również i w senacie. Cała prasa, nie wyłączając nawet pism opozycyjnych, jest dla Brianda pełną uznania i stwierdza, że jest on jedyną pewną ostoją przed wybuchem komuny, czy faszyzmu we Francji.

Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi, Piotrkowska 73

Wzywa wszystkich kupców i przemysłowców do zgłoszenia swych pretensji przeciwko Bankowi Handlowemu w Warszawie, Oddział w Poznaniu oraz przeciwko Direction der Discontogesellschaften in Berlin, o dział w Poznaniu, w sprawie Kuzniecowa-Bobowski w Poznaniu w godzinach biurowych do dnia 10-XII 1925 roku.

Wydział Ochrony Kredytu przy Stowarzyszeniu kupców m. Łodzi.

W Ameryce fabrykują sztucznych ludzi

Mózg, wątroba i nerwy stanowią główne części aparatu, wytwarzającego życie.

Człowiek jest zbiornikiem elektryczności.

W drugiej części Fausta poruszył Goethe problem człowieka stworzonego w retorce.

Przy czytaniu naukowych sprawozdań bio-chemików amerykańskich Mazura i Pringla mimowoli przypominają się słowa faustowskiego Wagnera, który stwarzając w retorce homunkulusa jowiada: „Tutaj powstaje człowiek”.

Stworzenie świata a raczej powstanie życia na ziemi jest problemem tak starym jak myśl ludzka. Filozofia starogrecka pracuje nad rozwiązaniem tego problemu i stawia najrozmaitsze hipotezy.

Tales, stary mędrzec z Miletu wywodzi pierwiastek wszelkiego życia z wody.

Obecnie badania wymienionych wyżej biochemików zdają się potwierdzać teorię Talesa z przed dwóch i pół tysiąca lat.

Jednakże prawdziwe badania biochemiczne nie są starsze ponad trzysta lat. Najbardziej poważne teorie w tej dziedzinie tworzyli Lavoisier przed rewolucją francuską i Swann.

Dowiedli oni, że organizm ludzki składa się z maleńkich cząstek żyjących.

Innymi słowy domyślali się istnienia komórki. W miarę udoskonalenia narzędzi fizycznych i mikroskopów udało się ooznać i cząstki składowe komórki.

Komórka jest więc najdrobniejszą cząstką istoty żyjącej, jest podstawą wszelkiego życia. Komórki, składające się na jakieś ciało organiczne, dzielą z nim wspólne losy. Odżywiają się wraz z nim, rosną, rozmnażają się i umierają.

Jednakże życie samodzielne poszczególnej komórki jest dla nas tajemnicą i dla tego pytanie: „jak powstaje komórka” jest dla nas kluczem całego problemu.

Każda komórka pochodzi z podziału poprzedniej, podobnie jak ciało i krew ludzka powstają z ciała i krwi jego rodziców.

Problem powstania komórki jest jednocześnie problemem boskim, na którym opierają się najrozmaitsze wierzenia religijne.

Problem ten przenika i ewangelje św. Jana, który mówi: „Na początku było słowo”.

Filozofia rozstrzygnęła ten problem bądź w sensie idealistycznym, bądź materialistycznym lub mistycznym, zależnie od wyznawanego kierunku. Lecz

przyrodników nie zadawała metafizyczne rozstrzygnięcie sprawy i przez długi czas trwały próby ścisłego rozwiązania problemu.

Aż nagle dochodzą nad odgłosy z Ameryki, że tam udało się dwóm uczonym „sfabrykować życie ludzkie”.

Dr. Arsenovol był pierwszym, który zdefiniował życie, jako fenomen elektryczny.

Przeprowadził on paralelę między człowiekiem a stosem elektrycznym i objaśnił, że mózg jest biegunem dodatnim, wątroba — ujemnym.

Ujawnia się tu stała siła elektryczna, która zamienia się w ciepło. Konstrukcja ta, nader dowolna napozór, zyskała aprobatę na ostatnim kongresie chirurgicznym w Londynie.

Prof. Crile, który zastanowił się nad teorią, tłumaczył, że nerwy odgrywają w niej rolę przewodników ciepła.

Na zasadzie tej hipotezy próbowali

ostatnimi czasy uczeni dojść do sztucznej konstrukcji komórki na zasadzie elektryczności.

Dwaj biochemicy amerykańscy, Mazur i Pringle dowodzą obecnie, że są na drodze do osiągnięcia tej niesłychanie trudnej zdobyczy naukowej, będącej po wsze czasy „kamieniem filozoficznym”.

Mazur twierdzi, że przy pomocy elektryczności udało mu się stworzyć samodzielnie żyjącą komórkę.

Prof. Pringle poszedł w swych doświadczeniach jeszcze o krok dalej.

Przy pomocy naświetlenia udało mu się rzekomo stworzyć z kropli wody morskiej stworzenie niższego rzędu i nisko stojące ryby. Morze uważa uczone amerykański za źródło wszelkiego życia organicznego, za wielki zbiornik bytu i siły elektrycznej.

Uroczystości Locarneńskie w Londynie.



Na fotografii powyższej widzimy ministrów spraw zagranicznych którzy w złotej sali Foreign office kładą swe podpisy na traktatach locarneńskich.

Gdzie jest szofer?

Paryż, w listopadzie.

Był to dzień cudów. Słynne szaffrowe nlebo paryskie uśmiechało się do stolicy świata, a kurs dolara spadł o kilka punktów.

Ludzie na ulicy przeczuwali, że w tym dniu musi nastąpić coś nadzwyczajnego.

Na placu Opery stało kilku polityków, jakby oczekując czegoś od strony Cafe de la Paix.

La Paix... czy przyjdzie wreszcie? I rzeczywiście zjawilo się coś z za węgla, ale to nie był pokój.

Było to coś całkiem zwarjowanego, czego nikt nie uważał za możliwe, sensacją, cud.

W rzedzie samochodów, które nadjeżdżały od strony Madeleine, znajdował się auto bez szofera i pasażerów.

Pusty samochód. Piękny, maly wóz z czerwonym obiciem i przepisowym numerem z tyłu, wóz, który sam sobą kierował bez pomocy ludzkiej.

Ten samochód miał mózg i oczy. Trzymał się ściśle koleżki, skręcał w bok, by wyminać autobus, zatrzymywał się, gdy cyklista zajął mu drogę, lub gdy czerwony sygnał na placu Opery rozkazywał: „Stój!”

Uszy również miała ta maszyna. Gdy się rozlegał dzwonek, że droga jest wolna, ruszał z miejsca i eleganckim tukiem, całkiem przepłowo, okrążył plac Opery, zmlerzając ku Rue de la Paix.

Cóż to takiego? Nowy wynalazek? Sterowane na odległość? Słynne, w Ameryce odkryte promienie siły, których istnieniu zaprzeczają wszystkie dzienniki?

Oto kilku ciekawych paryżan wynajęło inny samochód, uczciwie zakurzone auto z poczynym, czerwono-nosym szoferem, i pogonilo za cudem, szybko, ale nie tak zrecznie, jak samochód bez szofera, który podążał drogą Rue de Rivoli ku Polom Elizejskim. Wspaniałym tukiem objechał obelisk na Place Vendome! Z niezwykłą pewnością siebie przejechał Rue de Rivoli całym pędem pomknął przez Avenue de Champs Elysee, między setkami aut, obok tysięcy ludzi poczem dwa razy okrążył iuk tryumfalny i z powrotem na Place de la Concorde...

Cud! Istny cud!

Na placu Zgody sześciu policjantów utworzyło łańcuch i przmuslo cud do zatrzymania się. Cóż uczyniliby przedstawiciele bezpieczeństwa publicznego, gdyby nie posłuchano ich rozkazów?

Strzelaliby? Aresztowali? Ukarali administracyjną drogą?

Maszyny, które automatycznie wykonywały swe obowiązki, są dla policji wysoce niesympatyczne. Może odgrywa tu rolę obawa przed konkurencją.

Pomyśleć tylko — mechaniczni policjanci! W każdym razie rzecz należało zbadać. I oto okazało się, że gdy się zjawia policja, znika pojazd i cuda.

Całkiem pospolity bluff. W tylnej ścianie auta ukryty był maly szofer.

A więc zwykły trick, ale trick, który dał do myślenia, trick, który przez pół dnia ośmieszał cały Paryż. Ostatecznie przecież nasze życie jest również tylko mechanizmem, kierowanym przez niewidoczną rękę.

Tyle, że dotychczas nie wiadmo, gdzie siedzi szofer.

P. B.



GASTON LEROUX,

Złoty topór.

(Dokończenie).

Nie mówiąc nikomu ani słowa udałam się najbliższym pociągiem do Frydurga, gdzie miał być wykonany wyrok śmierci.

Do miasta przyjechałam przed wieczorem.

Natychmiast pobiegłam do sądu i pierwszym człowiekiem, którego tam spotkałam był — mój mąż!

Stałam, jak wryta. Herbert nie wracał, sądziłam więc, że przyznał się do winy i został aresztowany.

Wieżenie mieściło się obok gmachu sądowego. Patrzałam na zakratowane okna i trzęsłam się ze strachu. Przez całą noc błądziłam po ulicach tego okropnego miasta. Zrana zatrzymałam na schodach sądu dwóch panów, noszących fiaki i lśniące cylindry na głowie.

Poprosiłam ich, by mi wskazali, gdzie jest obecnie prokurator, z którym muszę się koniecznie zobaczyć, gdyż mam ważne wiadomości w sprawie zamordowania Baskiera.

Jeden z panów był właśnie prokuratorem.

Wprowadził mnie do swego gabinetu. Podałam mu swe nazwisko i zapytałam, czy był u niego wczoraj mój mąż. Prokurator odrzekł, że wczoraj z nim rozmawiał. Rzuciłam się przed nim na kolana i błagałam, by mi powiedział, czy mąż mój przyznał się do winy.

Prokurator zdziwił się ogromnie i zaczął mnie wypytwać. Opowiedziałam mu szczegółowo historję mego życia — tak jak panu — i w końcu dodałam o niezwykłym odkryciu w tajemniczym gabinecie. Wreszcie prosiłam o litość, przemawiając do uczucia prokuratora.

— Chcę go tylko zobaczyć! — rzekłam błagalnym głosem.

— Pani go zobaczy — odrzekł prokurator. — Proszę, pani będzie łaskawa pójść za mną.

ZA ŻELAZNĄ KRATĄ.

Włóczyliśmy się po jakichś ciemnych, krętych korytarzach aż wreszcie stanęliśmy przy oknie, zabezpieczonym żelaznymi kratami. Prokurator kazał mi zaczekać i uzbroić się w cierpliwość, poczem szybko odszedł. Przy mnie byli również inni ludzie tak samo wpatrzeni w wielką, mroczną salę, rozciągającą się za zakratowanym oknem.

Tknięta złem przecuciem stałam, jak przygwożdżona do podłogi. Krew zastęła mi w żyłach.

Powoli sala zapełniała się milczącymi ludźmi. Pośrodku stało coś w rodzaju kowadła i jeden z obecnych rzekł cicho:

— Na tem kowadłie zrabia mu głowę!

A więc Muller zostanie stracony!...

Zimny pot wystąpił mi na czoło, nie pojmuję w jaki sposób mogłam się utrzymać na nogach.

Oto — otworzyły się drzwi i wyprowadzono skazańca z obnażoną szyją, drżącego na całym ciele. Rece miał ztłw związane. Ksiądz szepnął mu coś do ucha.

Matisse Muller nie dawał żadnych znaków życia, stał nieruchomy i błądy, gdy nagle — — z grupy ludzi, stojących przy ścianie oddzielił się jakiś człowiek, ukrywający się dotychczas w cieniu, człowiek, z zakaszanymi rekami wami koszuli i z toporem na ramieniu.

Schwycił skazańca za głowę, oddepchnął stojących przy nim ludzi, podniósł topór do góry — — i zadał straszliwy cios.

Głowa runęła na ziemię. Podniósł ją, odgarnął włosy i wyprostował się.

Jak mogłam na to patrzeć?!... Jak mogłam wstrzymać się od krzyku?!

Ale wzrok mój padł na wyprostowaną postać człowieka, trzymającego w ręku odrabana głowę i z piersi mej wydarł się okropny krzyk.

— Herbert!...

Padłam na ziemię zemdlona.

Teraz pan już chyba wszystko rozumie... Wysłałam za mąż za kata...

Siekiera, którą znalazłam w tajemniczym gabinecie — była siekiera kata zakrwawiony płaszcz — płaszczem kata!

Obawiałam się, że oszaleję, mieszając u starej ciotki, do której przeniosłam się nazajutrz — i nie wiem w jaki sposób utrzymałam się dotychczas przy życiu.

Co się tyczy mego męża, który nie mógł żyć beze mnie, powiem panu tylko tyle — że po upływie dwóch miesięcy cy powiesił się w naszej sypialni.

Przed samobójstwem napisał do mnie następujący list:

— „Przebac mi, Elżbieto! Próbowałam pracować na różnych posadach, lecz zewsząd wyganiali mnie, gdyż zaczęcie mego ojca dochodziło do ich wiodomości. Chcąc — niechcąc, musiałam przyjąć ten spadek. Rozumiesz teraz dlaczego szubca kata przechodził z ojca do syna? Jestem uczciwym człowiekiem. Największym przestępstwem moim było skrywanie przed tobą prawdy. Ale ja cie tak strasznie kochałam, Elżbieto! Zegnaj!”

Pani w czarnym szalu oddaliła się już dawno — a ja ciągle patrzałam bezmyślnym wzrokiem w to miejsce jeziora gdzie znikł pod wodą złoty topór.

Tłumaczył B. F.

Wiadomości bieżące.

GRUDZIEŃ

5

SOBOTA

Dziś: Sabby Op. N.
Jutro: Mikołaja B. W.

Wschód słońca o g. 7.11
Zachód o g. 3.35.
Wsch. księżycy o g. 1.53
Zachód o g. 6.49
Długość dnia 7.47
Ubytek dnia g. 7.59.

Znany feljetonista łódzki

BOLSKI

rozbierze całą Łódź

do naga

w sensacyjnym odczycie p. t.

„Łódź w negliżu”

który odbędzie się w sobotę
dnia 19 grudnia r. b. o godzinie
8.30 wieczorem w sali Miłośni-
ków Muzyki (Traugutta 1).

6 lat więzienia

za opór władzy wojsko-
wej.

Niezwykle ciekawa sprawa rozpa-
rywana była wczoraj przez sąd wojsko-
wy, tembardziej charakterystyczna, że
trwała tylko 12 minut, a podesądny od-
siadywać będzie karę w ciągu 6 lat.

Kanonier Stanisław Socha wielokro-
nie narażał się w dyonie przełożonym
swoim, lecz do pewnego stopnia prze-
łożeni byli wyrozumiali, gdyż Socha był
ehory na syfilis i wybrki jego kładzio-
no na karb tej strasznej choroby.

Pewnego dnia Socha znikł z oddzia-
tu, lecz po kilku dniach wrócił a wezwa-
ny do raportu, obraził swego zwierzchni-
ka, a następnie stawiał czynny opór
przy wsadzaniu go do aresztu, tak że
musiano go dopiero związać.

Osadzony w areszcie wzywał swych
towarzyszy do stawienia oporu władzy,
a w końcu pobił swego współtowarzys-
za celi.

Akt oskarżenia zarzucał mu w 7
wypadkach zbrodnię z punktu widzenia
wojskowego, to też sąd nie uwzględnił
okoliczności wysuwanych przez obroń-
cę adw. Bellerę i skazał Sochę po krót-
kiej rozprawie trwającej wszystkiego
12 minut, na 6 lat więzienia. b.

Loteria państwowa.

Ciągnięcie III-ej klasy 12-ej polskiej
państwowej loterii klasowej odbędzie
się publicznie w czwartek i piątek 10 i
11 b. m. o g. 8.30.

**Wystawa fotograficzna
J. Tyraspolskiego.**

Przedwczoraj nastąpiło otwarcie wy-
stawy fotograficznej w firmie „Tyras-
polski”, właśc. J. Buchcar, przy ulicy
Piotrkowskiej 76.

Tego rodzaju wystawa została zor-
ganizowana w Łodzi poraz pierwszy.

Wszystkie zdjęcia zakładu Tyraspol-
skiego przedstawiają się nadzwyczaj do-
datnio pod względem artystycznym. —
Pan Buchcar, dzięki poznaniu najnow-
szych zdobyczy fotografii zagranicznej
oraz samodzielnej, długoletniej pracy,
doszedł rzeczywiście do tego rodzaju
wyników, które zdjęcia jego wzniosły
na piedestał sztuki.

Cechami charakterystycznymi zdjęć
J. Buchcara jest umiejętne zastosowa-
nie pozy, plastyka światła oraz subtelna
dostosowanie artystycznego tła do fo-
tografii.

Wystawa zakładu „Tyraspolski” za-
interesowała nie tylko publiczność łódz-
ką, lecz również wszystkich zawodo-
wych fotografów.

Pośmierne dzieło
tragicznie
zamordowanego

Hugona Bettauera

„ULICA UPADKU i ROZPUSTY”

Dzieje magnatów, wciągniętych przez
kobiety w straszny otchłań nędzy!

W rolach
głównych

WERNER KRAUSS i AGNES ESTERHAZY

Wkrótce w CASINIE!

Powtarzamy stare błędy!

Jedynym realnym środkiem opanowania rynku walutowego jest—
poważniejsza pożyczka zagraniczna.

**Wszelkie inne zarządzenia dać mogą tylko efekt
chwilowy.**

Celem bliższego zaznajomienia się z
wrażeniem, jakie wywołało w łódzkich
sferach bankowych rozporządzenie o
wprowadzeniu ograniczeń walutowych,
zwróciliśmy się do dyrektora jednego z
wielkich miejscowych banków, wybit-
nego znawcy stosunków finansowych.

Rozmówca nasz stwierdził co nastę-
puje:

— Wprowadzenie omawianego roz-
porządzenia jest dla nas nadwyraz smut-
nym objawem, który świadczy niestety,
że wkroczyliśmy ponownie po dłuższej
przerwie na dawne tory.

Zdawałoby się, że doświadczenie
czasów inflacyjnych dostatecznie nas
nauczyło, że metody policyjne do nicze-
go nie prowadzą i jako takie winny być
raz na zawsze zaniechane.

Pozatem wszystkie przepisy nowe-
go rozporządzenia są zupełnie bezwar-
tościowe.

Artykuł I rozporządzenia nakłada na
banki obowiązek bezpośredniego prze-
kazywania dewiz zagranicę, bez wyda-
nia ich nabywcy. Banki dotychczas obo-
wiązane były wydawać dewizy (po uza-

sadnieniu celu natury gospodarczej) na-
bywcy na zlecenie zagranicznej firmy;
na podstawie zaś omawianego przepisu
waluty będą przesyłane bezpośrednio.
Zrozumiałe jest nawet dla laika, że zaj-
dzie tu jedynie różnica w tym, kto napi-
sze do banku list zleceniowy.

Oczywiście, że przepis ten może wy-
wołać tylko humorystyczne wrażenie i
nikt się żadnego efektu spodziewać nie
może.

Podobnie bezprzedmiotowy jest prze-
pis drugi.

Dotychczas bowiem banki mogły
przesyłać dewizy zagranicę bez żąda-
nia od klienta przedstawienia faktury;
obecnie nabywca będzie musiał dostar-
czyć dowodów.

W istocie jednak cała sprawa redu-
kuje się do tego, że przeprowadzając do-
tąd kontrolę przez komisarzy minister-
stwa skarbu (na podstawie wykazów
otrzymywanych z banków), przenosi
się na banki.

Widzimy więc, że jest to przepis bez
znaczenia, gdyż efekt końcowy będzie
ten sam.

Na stan waluty chyba to nie wpłynie!
Z kolei paragrafy 3 i 4 rozporządze-
nia nie rzeczowego nie wprowadzają.

Już przy dotychczasowych ograni-
czeniach odnośnie przekazywania pienię-
dzy zagranicę przez pocztę, uwidocz-
niło się, że ma się tu do czynienia z ba-
dzo drobnymi sumami.

Natomiast zakaz wywozu naszych
walorów zagranicę jest już zupełnie
bezcelowy, gdyż i takniema go w prak-
tyce.

Dochodzimy więc do wniosku — mo-
cił nasz rozmówca — że rozporządze-
nie to może wywołać wrażenie, jedynie
na ludziach nieobeznanych ze sprawami
finansowymi.

Z tego też względu,
żadnych realnych skutków po nim spo-
dziewać się nie należy:

a waluty będą przekazywane zagranicę
w dotychczasowej ilości, lecz tylko
w innej formie.

Wszystko to świadczy o tem, że
zaczynamy się bawić w tak modne
w okresie grabieżczyzny, mydlenie oczu.

Przed zakończeniem wywiadu pyta-
my się naszego rozmówcy, co sądzi
o możliwości naprawy złotego.

— Uważam — odpowiada nasz roz-
mówca — że w chwili obecnej wszyst-
ko to co wykracza po za usłowania
uzyskania pożyczki zagranicznej, jest
nierealne i nosi charakter sugerowania
samego siebie, że coś się robi.

Sytuacja tak długo będzie ciężka
dopóki Bank polski nie otrzyma rzeczy-
wistych środków dla energicznej inter-
wencji.

Przy obecnych natomiast wysiłkach
zachodzi bardzo poważna obawa, czy
środki interwencyjne naszej instytucji
emisyjnej będą nadal wystarczały do
wstrzymania haussy. J. Cer.

Wielki pożar przedzalni Szwareczulca.

Mimo energicznej akcji straży ogniowej,
gmach fabryczny spłonął doszczętnie.

Wczoraj wieczorem około godziny
siódmej, kiedy ruch na ulicach był w
pełni, zajaśniała nad miastem krwawa
łuna, która z błyskawiczną szybkością
poczęła się rozprzestrzeniać na ciem-
nym strople nieba.

Jednocześnie rozległy się odgłosy
trąbek i dzwonek strażnicy pożarnej, pe-
dzącej w kierunku ulicy Pomorskiej.

Niezwłocznie po otrzymaniu wiado-
mości ze straży, iż

pożar wybuchł w fabryce Edmunda
Szwareczulca przy ul. Pomorskiej 104,
redakcja „Republiki” wydelegowała na
miejsce wypadku swego współpracow-
nika.

Na ulicy Pomorskiej w górnej jej
części zebrał się tłum ludzi, przygląda-
jących się z zaciekawieniem rozszala-
lemu żywiołowi.

Jak się okazało
pożar wybuchł w trzypiętrowej prze-
dzalni Szwareczulca, na drugim piętrze.

W fabryce tej, czynnej pięć dni w
tygodniu, o godzinie 5 skończyli prace
robotnicy zatrudnieni na drugim piętrze.

Robotnicy, pracujący na parterze za-
trudnieni byli do godziny siódmej.

Nikt z nich nie zauważył początko-
wo pożaru.

Dopiero odgłos trąbek strażackich
wywołał olbrzymią panikę.

Robotnicy rzucili się w popłochu do
ucieczki.

Na miejsce wypadku przybył i od-
dział straży ogniowej, który widząc, iż

pożar jest groźny, zawezwał II, III, VI,
X i XI oddziały straży ogniowej.

Na miejsce pożaru przybył kome-
ndant straży ogniowej p. Grohman.

Mimo energicznej akcji, pożar rozsze-
rzał się z gwałtowną szybkością.

Po zajęciu się trzeciego piętra, gdzie
płonąć poczęła przedza, zawałił się su-
fit, który z trzaskiem runął na drugie
piętro.

Po kilku minutach runęła podłoga
drugiego piętra, a wreszcie pierwszego.
Cała akcja ratunkowa skierowana
została w celu uratowania parteru.

Strażacy z narażeniem życia wdzie-
rali się do wnętrza po przez objęte leży
kami płomieni mury.

Parowa sikawka działała sprawnie,
zalewając strumieniami wody płonący
gmach.

Do godziny 9.30 straż ogniowa wal-
czyła z rozszalałym żywiołem. Dzięki
energicznej akcji ratunkowej pożar zdo-
łano wreszcie umiejscowić oraz ocalić
parter.

Na miejscu pożaru pozostał jednak
I oddział straży, który do późnej nocy
czuwał nad ugaszaniem zgliszcz.

W fabryce p. Szwareczulca zatrud-
nionych było przeszło 50 robotników.
Przyczyna pożaru nie została jesz-
cze wyjaśniona.

Straty, aczkolwiek nie obliczone
jeszcze, są dość znaczne.

**Rejestracja koresponden-
tów zamiejscowych.**

Syndykat Dziennikarzy polskich w
Łodzi wzywa niniejszym wszystkich ko-
respondentów pism zamiejscowych, co
dziennych i tygodniowych, do zarejestro-
wania się w Syndykacie w celach orga-
nizacyjnych.

Rejestrację uskutecznią sekretarz
syndykatu redaktor Eugenjusz Kronman
w lokalu redakcji „Głosu Polskiego”
(Piotrkowska 106) codziennie w godzi-
nach od 5 do 6 popoł. oprócz niedziel.

Wyjaśnienie.

Otrzymał list od firmy Dawid
Warszawski we Włocławku z zawiado-
mieniem, iż firma ta nie dopuszcza do
protestu swych weksli.

„Republika“ i „Express“ nie dbają o uznanie tępych biurokratów...”

Za ten zwrot, oraz inne pokrewne Sąd Okręgowy w Łodzi skazał red. Polaka na 7 dni aresztu; red. Burmana na 3 dni aresztu.

ODDATEK NADZWYCZAJNY „EXPRESSU“ I KOMUNIKAT OFICJALNY KOMISARJATU RZĄDU.

Dnia 2 lutego „Express Wieczorny“ wydał dodatek nadzwyczajny, w którym opisał zajścia, jakie miały miejsce tego dnia na Starym Mieście.

W odpowiedzi na ten dodatek Komisarjat Rządu na m. Łódź za pośrednictwem Polskiej Agencji Telegraficznej ogłosił komunikat, w którym twierdził, że:

po 1) na Starym Mieście żadnych zajść nie było

po 2) policja zatrzymała 15 awanturowanych się młodzieńców i kilku pijanych

po 3) nie stwierdzono ani jednego faktu zdemolowania sklepu, ani rozbicia straganu lub szyby

po 4) w całym mieście panował zupełny spokój.

W konkluzji pan Komisarz Rządu podaje do wiadomości ogółu:

„Przeciwko dziennikowi „Express Wieczorny Ilustrowany“, który pozwolił sobie w dodatku nadzwyczajnym, goniąc za sensacją, przedstawić zajście w dzielnicy staromiejskiej niezgodnie z faktami, sprawa skierowana będzie do prokuratora przy sądzie okręgowym dla pociągnięcia odpowiedzialnego redaktora do odpowiedzialności sądowej.

STANOWISKO „REPUBLIKI“

W odpowiedzi na ten jedyny w swoim rodzaju komunikat oficjalny, redaktor Władysław Polak, umieścił w „Republika“ z dn. 3 lutego artykuł p. t. „A jednak ekscesy były“, w którym poddał ostrej krytyce enuncjację p. Komisarza Rządu w sprawie zajść na Starym Mieście.

Artykuł ten zaczyna się od słów:

Zwjemy w 20-ym wieku.. Mieszkańcy w Łodzi, gdzie napewno 90 proc. obywateli nie należy do półgłówek.. Posiadamy czuina prasę, żywcę reagującą na wszystkie przejawy chwili, iak żadna prasa w Polsce... Poza tem na „nieszczęście“ kaczków prowincjonalnych o światopoglądzie tępych biurokratów — mamy konstytucję gwarantującą wolność słowa...

I oto za pośrednictwem polskiej agencji telegraficznej otrzymałszy powyżej podany komunikat oficjalny, do którego autorstwa przyznał się komisarjat rządu na m. Łódź.

Zanalizujemy go.

Wedle różowego biuletynu p. komisarza rządu, grupy wyrostków zapragnęły wywołać awanturę, usiłując zmuszać kupców do zamknięcia sklepów?

Dalibóg, ale komisarjat rządu wyraża się niezwykle sofistycznie. Nie rozumiemy bowiem, co to znaczy tłumy wyrostków zapragnęły wywołać awanturę? Jak komisarjat rządu poimnie wyraża „zapragnęły“ no zaarrestowaniu 22 osób i ranieniu kilkunastu?

W swoim czasie znakomity komik polski p. Romuald Gierasieński opowiadał następujący dowcip:

— Mintus, dlaczego masz spuchnięty nosk?...

— A bo mi Franek Cwajnos chciał dać w zebv...

— A skąd wiesz, że chciał?

— A bo mi dał!...

Dla komisarjatu rządu tłumy wyrostków „zapragnęły“...

Następnie autor artykułu analizując i krytykując poszczególne ustępy ofi-

cialnego komunikatu użył szeregu zwrotów, które tak bardzo dotknęły Komisarjat Rządu, iż zwrócił się on do p. prokuratora, żądając wytoczenia „Republika“ sprawy z art 159 K. K., który mówi o nieposzanowaniu władzy.

Wedle aktu oskarżenia nieposzanowanie władzy wyrażało się w następujących komentarzach red. Polaka do komunikatu pana Komisarza Rządu:

„Różowe mydlenie oczu“, „Urzędowa poezja“, „Hyperbola poetycka“, „Republika i „Express Wieczorny nie dbają o uznanie tępych biurokratów z Komisarjatu Rządu i dbać nigdy nie będą; „Od kiedy to organ administracyjny niższej instancji ośmiela się krytykować w biuletynie oficjalnym głos opinii publicznej; „Czy też byle urzędnik ma prawo za pośrednictwem agencji urzędowej rozsyłać biuletyny, kompromitujące autorytet władz państwowych w Łodzi.

W dniu onegdajszym sprawę tę rozpatrywał wydział karny Sądu Okręgowego w komplecie: przewodniczący — sędzia Zahorowski, assesorowie — sędziowie: Kozłowski i Illinicz.

Na ławie oskarżonych zasiedli redaktorowie: Władysław Polak, jako autor artykułu i Józef Burman, jako redaktor odpowiedzialny „Republiki“.

Po sprawdzeniu personaljów, przewodniczący zadaje oskarżonym pytania, czy przyznają się do winy.

PRZEMÓWIENIE RED POLAKA

W nocy z dnia 2 na 3 lutego r. b. otrzymałem komunikat oficjalny Komisarjatu Rządu, zarzucający redagowanemu przeze mnie dziennikowi „Express Wieczorny“ — szerzenie fałszywych, a niepokojących wiadomości w sprawie zajść na Starym Mieście, „gonienie za sensacją“ i „pozwolenie“ wydawania o bie dodatku nadzwyczajnego. Komunikat ten tym byłem mocno zdenerwowany, gdyż uważałem, iż mocno krzywdził mnie moralnie i materialnie, podrywając zaufanie szerokiach mas, czytającej publiczności do mego pisma.

Jakież to „przestępstwa“ popełnił „Express“ wedle komunikatu oficjalnego?

Przedstawił zajścia na Starym Mieście w sposób rzekomo fałszywy?... Ależ, proszę sądu, „Express“ pisał prawdę, świętą prawdę, czego najlepszym dowodem jest wyrok sądu pokoju w tej materji.

Mam tu uwierzytelniony odpis wyroku sądu pokoju 7 okręgu, uniewinniający redaktora „Expressu“ od zarzutu szerzenia fałszywych wieści o zajściach na Starym Mieście.

Wyrok został wydany na podstawie zeznań świadków, którzy widzieli, jak męty społeczne rabowały i demolowały sklepy, napadały na przechodniów — i jedynie dzięki energicznej postawie policji zajścia zostały szybko zlikwidowane.

A więc treść dodatku nadzwyczajnego „Expressu“ była zgodna z prawdą, natomiast nie odpowiadał rzeczywistości sposób przedstawienia faktów w oficjalnym komunikacie pana Komisarza Rządu.

Drugim „przestępstwem“ jest „gonienie za sensacją“.

Kodeksy karne takiego „przestępstwa“ nie znają. Co się zaś tyczy kwa-

lifikacji charakteru dodatku, to do kompetencji Komisarjatu Rządu tego rodzaju czynności nie należą.

W POLSCE PRASA JEST WOLNA, A ORGAN ADMINISTRACYJNE NIE SA POWOLANE DO ODGRYWANIA ROLI KRYTYKÓW PRASY.

Żaden organ administracyjny nie ma prawa wyrażania na drodze urzędowej potępiającej opinji o jakimkolwiek bądź poczynaniu prasy, dopóki w sprawie tej niema skazującego wyroku sądowego.

Jeśli organa administracyjne mogłyby udzielać prasie nagany — a takie tendencje w Łodzi i tylko w Łodzi — istnieją — wolność prasy byłaby sprowadzona do zera.

Trzecim „przestępstwem“ „Expressu“ było „pozwolenie“ wydania sobie dodatku.

To oskarżenie pana Komisarza Rządu jest dla mnie conajmniej dziwne. Wszak w myśl ustawy prasowej każde pismo może wydawać dodatki nadzwyczajne kiedy chce.

Żadnych ograniczających przepisów w tym względzie niema.

Dlatego też nie miałem potrzeby prosić pana Komisarza Rządu o pozwolenie na wydanie dodatku nadzwyczajnego. Sam sobie na to pozwoliłem w myśl przepisów prawa...

Przewodniczący: Jak pan rozumie zwrot: „Republika“ i „Express“ nie dbają o uznanie tępych biurokratów...

Red. Polak: Jakież to obywatel dba o uznanie tępych biurokratów?...

Przew.: A jak pan napisał: „o uznaniu tępych biurokratów, czy „o uznaniu tępych biurokratów z Komisarjatu Rządu na m. Łódź?“...

Red. Polak... Nie pamiętam... Proszę sądu o odczytanie odnośnego ustępu.

Sąd przychyliła się do tej próby i odczytuje odnośny ustęp z artykułu, który brzmi: „Republika“ i „Express“ nie dbają o uznanie tępych biurokratów z Komisarjatu Rządu na m. Łódź i dbać nigdy nie będą...

Red. Polak — Jeśli w Komisarjacie Rządu siedzą tępi biurokraci, to „Republika“ i „Express“ nie dbają o ich uznanie...

W zakończeniu swych wywodów red. Polak oświadcza:

Jeśli p. Komisarz Rządu w swym komunikacie użył tonu polemicznego, to ja, jako redaktor gazety, do której zaufanie starał się podkopać Komisarjat Rządu przez ogłoszenie komunikatu, co do właściwości którego mam poważne zastrzeżenia, — napewno miałem prawo użyć także tonu polemicznego.

Przyznaję, iż ostro skrytykowałem enuncjację p. Komisarza Rządu, ale nie obraziłem urzędu...

Zaznaczam, iż nle tylko jestem autorem artykułu, ale także wydrukowałem go na wyłączna moja odpowiedzialność. Siedzącego — obok mnie na ławie oskarżonych red. Burmana — nie było w redakcji w nocy z d. 2 na 3 lutego rb. Wobec tego za artykuł „A jednak ekscesy były“ ponoszę pełną prawną i moralną odpowiedzialność.

Następnie obrońca oskarżonych mecenas Rafał Kempner stawia wniosek o uzupełnienie śledztwa przez dołączenie do akt sprawy w charakterze dowodów rzeczowych: skargi Komisarza Rządu do sądu pokoju 7 okręgu, domagającej się ukarania redaktora „Expressu“ z art 263 k. k. za rozsiewanie fałszywych wie-

domości o przebiegu zajść na Starym Mieście; protokołu posiedzenia sądownego i wyroku sądu pokoju, uniewinniającego redaktora „Expressu“.

Prokurator Lewiecki oponował przeciwko temu, Sąd jednakże przychylił się do wniosku obrońcy, uważając, iż akta te mają istotny związek ze sprawą.

Na tem zamknięto przewód sądowy i przewodniczący udzielił głosu przedstawicielowi oskarżenia.

Prokurator domagał się surowego wymiaru kary, bo użyte w artykule wyrażenia są w wysokim stopniu obraźliwe. Prasa może korzystać z wolności, ale nie powinna jej nadużywać, dlatego właśnie, że ma duży wpływ na masy, powinna poczuwać się do odpowiedzialności.

PRZEMÓWIENIE MEC. R. KEMPNERA.

Mecenas Kempner skreślił przebieg zdarzeń, które doprowadziły do inkriminowanego artykułu i charakteryzuje z jednej strony postępowanie redakcji „Expressu“, z drugiej komisarjatu rządu.

O ekscesach, które miały miejsce redakcja „Expressu“ wydała dodatek, w którym redakcja wyraźnie podkreśliła, że sprawcami ekscesów były męty społeczne, podejrzane indywidua, a zaś policja natychmiast skutecznie zainteresowała i kres położyła awanturom.

Przedstawiając w ten sposób przebieg zdarzeń „Express“ spełnił przykła dnie swój obowiązek publicystyczny, bo wytracił oręż żywiołom niechętnym Polsce szczególnie zagranicą dla szerzenia ujemnej opinji o Państwie polskiem.

Komisariat rządu nie zrozumiał charakteru dodatku nadzwyczajnego „Expressu“, wydał własny komunikat, w którym nie tylko strofował „Express“, udzielał mu nauk i pouczeń, ale zarzucił kłam informacjom i zaprzeczył temu, że ekscesy miały miejsce.

Kto mówił prawdę, odpowiedź daje wyrok sądu pokoju, który po wysłuchaniu naocznych świadków o przebiegu zdarzeń stwierdził, że w opisie ekscesów „Expressu“ niema cech artykułu 263 k. k.

Czyż tedy można się dziwić redaktorowi, że nazwał komunikat komisarjatu rządu „różowym mydleniem oczu, hiperbolą poetyczną“. Dopóki głoszenie prawdy jest czynem niekaralnym, redaktor Polak za te ustępy nie ulegnie karze.

Dalej mecenas Kempner poddał analizie zarzucane ustępy w świetle artykułu 154 k. k. ust. 2. Opierając się na treści tegoż artykułu i jego komentarzach, mecenas Kempner dowodził, że artykuł 154 k. k. w tej części obejmuje tylko znieważenie instytucji, a nie poszczególne jej członków.

Jeśli komisarjat rządu pogniwał się — („Jowisz się gniewa — Jowisz nie maracji!) — jest to najlepszym dowodem, iż redakcja, zasiadająca dziś na ławie oskarżonych, uderzyła w stół, na którym odezwały się nożce.

W konkluzji mec. Kempner domaga się uniewinnienia podsądnych.

WYROK.

Po półgodzinnej naradzie Sąd ogłosił wyrok, skazujący red. Polaka na 7 dni aresztu, red. Burmana na 3 dni aresztu.

Skazani redaktorowie zakładają apelację.

Ostatnie dni!!

CASINO

Ostatnie dni!!

Cała Łódź musi zobaczyć największe arcydzieło polskiej sztuki filmowej

IWONKA

W głównych rolach:

J. SMOSARSKA

WĘGRZYN, JARACZ, BRYDZIŃSKI,
GORCZYŃSKA I FRENKIEL.

p. t.

Orkiestra symfoniczna pod dyr. L. Kautora

p. t.

Początek przedstawień o godzinie 4 po poł.



Z TEATRU MIEJSKIEGO.

„Dzwonek alarmowy” Coolusa i Hennequina. Reżyserował p. Kochanowicz.

Jużesmy się przyzwyczaili w ciągu ostatnich dni do dzwonów alarmowych: herbata poszła w górę o 20 proc., cukier o 30 proc., kawa o 40 proc., wódka o 50 proc.....

Tylko, że te dzwony alarmowe nastroją nas na nutę bardzo smutną, a „dzwonek alarmowy” wprowadza w ruch wszystkie muskuly śmiechu.

Stara spółka francuska harcuje na ru maku śmiechu i ustaje w biegu dopiero przy końcu ostatniego aktu.

Dewotka, która na głuchej prowincji o 7-ej rano chodzi na mszę, a w Paryżu spaceruje od dancingu do dancingu równie do 7-ej rano; bigotki małomiasteczkowe zamienione w stolicy świata na kapłanki podkasanej Muzy; zimne kamienie, które nagle stają się rozżarzonymi kraterami — oto wdzięczne pole do hulaszczego wesolej eskapady dla tak dowcipnej pary autorskiej, jaką jest spółka francuska Coolus i Hennequin.

O wyborczej reżyserji, grze i wystawie napiszemy jutro. W. F.

Teatr Miejski daje dziś popołudniu po raz ostatni przed zejściem zupełnie z afisza znakomita komedia Stefana Żeromskiego „Uleciała mi przepióreczka”. Początek o godz. 3.30. Ceny najniższe (od 40 groszy).

Wieczorem po raz drugi arcywesoła krotkomyślna francuska Coolus i Hennequin „Dzwonek alarmowy”.

W niedzielę o godz. 3.30 po cenach znizowanych pełna żywiołowego humoru, młodzieżowej werwy i głębszego sentymentu komedia J. A. Kisielewskiego „W śleci” z udziałem Janusza Warneckiego i Marij Modzelewskiej w rolach naczelnych.

PREMJERA „KOPCIUSZKA”.

Zapowiedziana baśń czarodziejska „Kopciuszek” dana będzie po raz pierwszy na scenie teatru miejskiego w czwartek nadchodzący, dnia 10 b. m.

Widowisko urozmaicone będzie obficie śpiewem, tańcami oraz licznymi efektami czarodziejskimi, nad przygotowaniem których od szeregu tygodni pracuje rekwizytorialna teatr miejskiego.

Pierwsze dwa przedstawienia „Kopciuszka” odbędą się w porze wieczorowej: w czwartek nadchodzący dnia 10 oraz w piątek dnia 11-go wyjątkowo o godz. 7 wieczorem, tak, aby widowisko mogło być ukończone o godz. 10 wieczorem. Pozwoli to rodzicom przyprowadzić na te przedstawienia dziatwę, dla której oba te widowiska są przeznaczone. W tym też celu ceny miejsc ustapowiono mimo znaczne koszty przygotowania i eksploatacji widowiska — znizone (od 50 groszy). Do każdej łozy wolno wprowadzić po dwoje dzieci na każde jedno miejsce.

TEATR „SCALA”

Dziś, w sobotę, dnia 5 grudnia o 8 i pół wieczorem powtórzenie wczorajszej premjery „Złoty żołnierz” sztuki ludowej w 3 aktach ze śpiewami i tańcami, cieszącej się wielkim powodzeniem.

Dziś, w sobotę, o godz. 4 popoł. po raz 3-ci wesoła komedia „Lwka Mołodiec” z Anna Grosberg i Hermanem Fenigsztajnem.

Żarówka Osram-N-

Wieloletnie w sobie najnowszymi postępami na polu wytwórczości żarówek elektrycznych. — Nowy opatentowany sposób skonstruowania filaru świetlnego w tych żarówkach umożliwił osiągnięcie nieprzekraczalnej dotychczas słoności prądu i stałości światła, specjalnie zaś umocowanie tego drutu świetlnego sprzyja w wysoki mierze dodatnio racjonalnemu rozproszeniu światła. — Żarówka Osram-N- zastępuje nadzwyczaj dogodnie dotychczasowe żarówki o podobnych zwykłych i dostarczamy ją w szereg możliwości technicznych.

POLSKA ŻARÓWKA OSRAM S.A.

60,000 rubli = 7 groszy.

Sąd okręgowy w Warszawie zwaloryzował w ten sposób dług hipoteczny obywatela Czechosłowacji.

W myśl par. 43 rozp. prez. Rzplitej o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych:

1) „Cudzoziemiec może korzystać z postanowień niniejszego rozporządzenia, jeżeli w państwie, którego jest obywatelem, obywatele polscy co do swych należności pieniężnych są traktowani narówni z obywatelami własnymi”

2) obywatel polski nie może być zobowiązany do zapłaty obywatelowi państwa, którego pieniądze uległy spadkowi wartości, sumy wyższej, aniżeli ta, jakaby mu przypadła w obcym państwie od obywatela tegoż państwa w tych samych zresztą warunkach na podstawie prawa tam obowiązującego”.

Na podstawie tego przepisu sąd okręgowy w Warszawie w dn. 10—11 września 1925 r. na skutek podania dłużników hipotecznych, obywateli polskich, przeciwko wierzycielowi hipotecznemu, obywatelowi Czechosłowacji, przerachował należność hipoteczną według jej nominalnej wartości (1 rb. — 216 mk. — 0,000 12 zł.)

W ten sposób kwota 60,000 rb. została przerachowana na 7 groszy.

Sąd okręgowy oparł się na zaświadczeniu ministerstwa spraw zagranicznych, iż pretensja obywateli polskich w Czechosłowacji, którego obywatelem jest wierzyciel hipoteczny, żadnej waloryzacji nie ulegają.

„Próba Miłości”

Dramat w 8-tych aktach. — Wspaniała treść walczy o lepsze w tym obrazie z grą... —

następna premjera teatru „Reduta”.

Jak prasa berlińska przyjęła „PRÓBĘ MIŁOŚCI”?

Ze Berlin nie jest skory do entuzjazmu nad obrazem zagranicznej wytwórni jest rzeczą znaną.

Tem ciekawsze jest też zestawienie głosów krytyki, które odezwały się w prasie berlińskiej po premjerze „Próby Miłości”.

„CHARLOTTENBURGER NEUE ZEIT”.

Film ten, zakrojony ponad zwykłą miarę musi zadowolić nawet najwybredniejszego widza. Wspaniała i trzymająca widza w napięciu reżyserja..

Obraz wywarł ogromne wrażenie wśród publiczności..

„NEUE BERLINER ZEITUNG”.

Historja sercowa, dramatyczna, dobrze wyreżyserowana i dobrze grana wynosi ten obraz ponad zwykły poziom. Reżyserował George Fitzmaurice i dał bajeczne wprost obrazy. Artysty byli na wysokości zadania. Film ten będzie miał niezawodnie kolosalne powodzenie.

„DER FILM”.

W ostatnim obrazie First National, który oglądaliśmy w Marmorhausie mogliśmy podziwiać wspaniałe wielobarwne sceny i realistyczne revue. Reżyser pokazał nam cały szereg niezrównanych scen.

„BERLINER VOLKSZEITUNG”.

Film ten przedstawia się technicznie niezmiernie korzystnie. Gra artystów prosta i doskonała, fotografia przejrzysta i jasna dają widowskiemu przyjemne dla oka. Należy podkreślić wartość scen kolorowych, które rozmieszono z wyjątkowym smakiem

„B. Z. AM MITTAG”.

„Blanche Sweet, Ronald Colman i Caryl Chadwick pod kierunkiem Georgea Fitzmaurice dali niezrównany koncert gry filmowej. Doskonała jest również fotografia obrazu. przedewszystkiem sceny wielobarwne.

Koncerty i odczyty.

JUTRZEJSZY PORANEK MUZYCZNY Z UDZIAŁEM STANISŁAWA GRUSZCZYŃSKIEGO.

Jutro przyjeżdża do Łodzi Stanisław Gruszczyński i weźmie udział w niedzielnym poranku muzycznym naszej orkiestry filharmonicznej, który odbędzie się punktualnie o godz. 12-tej w południe. Czekamy więc nas istotnie nie zwykła uczta artystyczna, albowiem tenor białogłowy p. Stanisław Gruszczyński jest obecnie filarem i chluba opery warszawskiej, którego fenomenalny głos mieliśmy okazję niejednokrotnie podziwiać. Program koncertu jest bogaty i efektowny, a ceny biletów niezmiernie niskie, tak że sala Filharmonii jak zwykle tak i tym razem zapełniona będzie do ostatniego miejsca.

KONCERT PROF. J. TURCZYŃSKIEGO.

Na 5-tych koncertach z cyklu mistrzowskich koncertów w czwartek, dnia 10 b. m. o godz. 8.30 wiecz. w sali Filharmonii wystąpi znakomity pianista prof. Józef Turczyński, którego występy we wszystkich niemal stolicach Europy były przedmiotem uznania ze strony krytyki i publiczności. Na program koncertu jest bogaty ze swego nader bogatego repertuaru. Nie ulega wątpliwości, że koncert prof. Turczyńskiego cieszyć się będzie zasłużonym powodzeniem.

ODCZYTY CZERWONEGO KRZYŻA.

Staraniem Czerwonego Krzyża, w niedzielę dnia 6 grudnia r. b. o godz. 12 i pół w południe w sali Polskiej Y.M.C.A. Piotrkowska 59, dr. Z. Golec, znany specjalista chorób skórnych, wygłosi odczyt na temat „Hygieny i dietetyki skóry i włosów”.

Odczyt ten, ilustrowany przezroczami, niewątpliwie zgromadzi liczną publiczność, ze względu na osobę prelegenta, jak również ze względu na ciekawy temat.

Wejście na odczyt bezpłatne.

O 12-ej w nocy napita się kwasu solnego.

Nocy ubiegłej o godz. 12-ej, służąca 20-letnia Helena Gęs, w sieni domu nr. 60 przy ulicy Kilińskiego w celu samobójczym napita się kwasu solnego. Lekarz pogotowia, po udzieleniu pomocy, odwiózł ją do szpitala Św. Józefa.

Pobicie.

W mieszkaniu przy ul. Gdańskiej 22 pobity został 24-letni zdum Bolesław Maliszewski, wskutek czego uległ obrażeniu ciała. — Lekarz pogotowia udzielił mu pomocy.

Lekarz - dentysta

H. Lewita-Fuchs

Piotrkowska 50, Tel. 21-36.

Przyjmuje od godz. 10—1 i od 3—6.

Dr. REJTLER-KURJAŃSKA powróciła.

Aleje Kościuszki Nr 32.

Nie tędy droga!

Ograniczenia dewizowe i represje policyjne nie prowadzą do celu.

Ostatnie pociągnięcia rządu świadczą o wielkim zdenerwowaniu i kierowaniu się raczej uczuciem niż rozumem.

Popelniono znów dwa kardynalne błędy:

- 1) przez wydanie ograniczeń dewizowych
- 2) polecenie policyjnego zwalczania gospodarczych skutków spadku waluty, tj. drożyzny.

Nie wiemy, czem należy to tłumaczyć, ale faktem jest, iż nasze sfery rządowe nigdy nie chcą, czy też nie umieją wyciągnąć nauki z doświadczeń swych poprzedników.

Co gorsza, ogólnie uznane i potępione błędy są z matematyczną dokładnością powtarzane w bardzo krótkich okresach czasu.

Co osiągnie p. minister Zdziechowski z zarządzeń ograniczenia obrotu dewizami?

Narazie rynek na to nie reagował, gdyż znajduje się w stanie płynnym, i aż do czasu skryształizowania wiadomości o pożyczkach zagranicznych nie wie na jakim poziomie ustabilizuje się złoty.

Skoro jednak te fakty zostaną bliżej poznane i na podstawie ich oraz wskaźnika cen będzie można ustalić kurs złota, skutki nieopatrzniego zarządzenia dewizowego wyjdą w bardzo krótkim czasie na jaw.

Postawienie, ustalające skoncentrowanie handlu dewizami w bankach dewizowych, jest nielżyliwe.

Wiemy doskonale z doświadczenia, iż przy niestabilizowanych warunkach finansowych i gospodarczych, kursy oficjalne, tj. te, po których płacili banki będą stale niższe od kursów rynkowych.

Stosowanie tego będzie naturalną formą, przeciwdziałającą najgłośniejszej intencji rządu, mianowicie skierowania przepływu dewiz, znajdujących się w kraju, do kas bankowych, któreby rozprowadzały je w sposób najbardziej celowy.

Rozporządzenie mówi, iż jedynie klientom, wykazującym gospodarce użyteczność, będą sprzedawane dewizy i bezpośrednio przez bank wysyłane za granicę.

Ponieważ jednak rząd nie zabronił wprawdzie oficjalnie handlu dewizami, ale przez przyznanie przywileju jego wyłącznie bankom dewizowym stworzył stosunki prawne, równające się za kazowli, handel walutami przestanie być czynnością zupełnie pewną. Policja czy też inne organy kontrolne nie bardzo różnią dewiz od walut zagranicznych, choć jest to niezwykle proste. W każdym razie rozpoczną się rewizje i aresztowania.

Dlatego też nawet ci, którzy będą się trudnili handlem walutami każą sobie płacić za ryzyko.

Ponieważ jednak wiadomo, iż „za strach trzeba płacić” jasnym jest, iż różnica między kursem oficjalnym nie będzie przez to mniejsza.

Jesteśmy ciekawi, czy p. minister Zdziechowski wierzy rzeczywiście w racjonalność swego pociągnięcia? Czy znowu może, wbrew swemu przekonaniu, ustąpi pod naciskiem demagogów, którzy skutki własnych błędów ekonomicznych i finansowych chciałiby zwalczać policją i aresztem.

Dziś już nie trzeba silić się na argumenty, iż poczyniono wielki błąd. Ograniczenia dewizowe za czasów marki polskiej są doskonałym tego stwierdzeniem.

Życie gospodarcze nie uznaje demagogii, a dyskontuje jedynie fakty.

Skoro p. minister Zdziechowski jest przekonany, iż w drodze redukcji budżetu i pomocy finansowej zagranicznej będzie mógł opanować sytuację, to ostatnie rozporządzenie dewizowe było zupełnie zbędne, gdyż rynek już w najbliższym czasie wyciągnąłby z tego wnioski.

Skoro zaś — czego nie chcemy przy puszczać, p. minister skarbu nie może liczyć się z takim rozwojem sytuacji, to napewno wszelkie ograniczenia dewizowe do niczego nie doprowadzą.

Dla kursu waluty miarodajne jest prócz czynników ściśle gospodarczych, również zaufanie.

Ostatnie zarządzenie jest wielkim ciosem w to zaufanie, gdyż dopuszcza możliwość, iż rząd w każdej chwili z dnia na dzień może wydać zarządzenie, godzące w najbardziej kardynalną zasadę obecnego ustroju w prawo własności.

Naszem zdaniem, posiadanie domu czy też własnego ubrania jest jednoznaczne z posiadaniem jednego czy też więcej dolarów. Ponieważ zaś własnością w swobodny sposób można dysponować, przeto wszelkie ograniczenia w tym kierunku, pomijając to, iż mijają się z celowością, nie są czynnikiem, gruntującym zaufanie.

Dr. Leszek Kirkien.

Drożyzna jest skutkiem wahań giełdowych i polityki dotychczasowego rządu. Represje policyjne temu nie zaradzą.

Przed trzema blisko tygodniami alarmowaliśmy o grożącym niebezpieczeństwie drożyzny, bezpośrednio związanej ze spadkiem waluty.

Pisaliśmy wówczas, iż drożyznie nie będzie można zapobiec, gdyby deprecjacja złotego ograniczyła się do 25 proc. W pewnym jednak momencie doszło do 50 proc. i dzisiaj wynosi zgórz 40 proc. Oczywiście odbiło się to na skórze szerokiej warstwy konsumentów, którzy byli niemymi świadkami naszej tragedii walutowej.

Nie zdawało im sobie sprawy jednak, iż spadek kursu złotego oznacza realne zmniejszenie się ich zarobków.

Początkowo producenci nie mogli dyskutować tego spadku. Ołecnie jednak nadeszła na to chwila. Obiektownie biorąc każdy ma prawo przeciwdziałać temu, aby nie był wywłaszczony na rzecz tych czynników, które skorzystały ze spadku waluty, a więc w naszym wypadku częściowo rząd, częściowo Bank polski, pewnie sfery gospodarcze oraz spekulacja krajowa i zagraniczna.

Każdy ma prawo bronić przeciw temu, aby, posiadając towar wartości 1 kg. złota, miał oddawać go za pół kg. złota.

W najbliższym czasie nie będzie mógł na rynku osiągnąć równowartości 1 kg. złota za swój towar, lecz początkowo sześć dziesiątych, potem siedem dziesiątych, wreszcie osiem dziesiątych aż w końcu otrzyma znowu pełną równowartość złota.

Otóż właśnie obecny rozwój na rynku cen jest niczem innym, jak tylko dys-

skontowaniem spadku dolara. Nie pomogą tu żadne argumenty, by zaprzęścić podwyżki cen złotych. Instynkt własności jest tak silny u człowieka, że jedynie w nadzwyczajnych wypadkach jest zdolny do wyrzeczenia się części swego majątku. Skoro powtarza się to częściej, a w Polsce aż nazbyt często, to oczywiście wypadki muszą się odpowiednio kształtować.

Zastanówmy się więc, czy rząd działa celowo, wysyłając przeciw tym, którzy chcą otrzymać uprzednią wartość złotego za swój towar, policję i urzędy walki z lichwą?

Pytamy, gdzie jest tu lichwa? Czy raczej nie należałoby zastosować najdalej idące represje wobec sprawcy tego nieszczęścia, Grabskiego i wszystkich tych, którzy go popierali?

Czy znowu kraj nasz ma być areną największych absurdów gospodarczych na świecie?

Stwierdzamy, iż to wszystko nie do prowadzi do celu. Polska jest obecnie najtańszym krajem na świecie.

W październiku koszty utrzymania wynosiły 155 jednostek złotych, a obecnie około 90 jednostek. Zgórz więc możemy zakreślić granicę drożyzny.

Wynosi ona rozpiętość między 90 a 155, tj. obecnym poziomem kosztów utrzymania a poziomem z października, gdy przyjmujemy, iż 100 jednostek... wynosiły koszty utrzymania w roku 1914.

Walka z lichwą przy pomocy całej policji nie jest w stanie przeciwstawić się temu procesowi gospodarczemu.

Kto nie płaci.

Zawiesiły wypłaty własnych zobowiązań wekslowych następujące firmy manufakturowe:

W Łodzi: Jakób Gottesdiner (Piotrkowska 38).

W Bydgoszczy: Henryk Kon. właściciel firmy „Merkury” otrzymał nadzór sądowy na przeciąg 6 tygodni. Zaznaczyć należy, że firma ta istnieje od 28 lat i do ostatniej chwili, jak to donosiliśmy, regulowała kompromisowo swe należności.

W Ozorkowie: M. Aronowicz. Przeciwno firmie tej wdraża kroków Stow. Fabrykantów Przemysłu Włókienniczego (Zachodnia 68).

W Sopotach: S. Szapiro (Pommern-Str.).

Rynek dyskontowy.

W dniu wczorajszym po blisko tygodniowej przerwie zostały wznowione operacje na rynku dyskonterskim. Na okoliczność tę wpłynął oczywiście spadek dolara, który spowodował paniczne wprost wysprzedawanie przez dyskontery zakupionych po wysokim kursie dolarów.

W związku z tem była wczoraj na rynku b. mocna podaż gotówki. Stopa dyskonta prywatnego wahała się w zakresie od 5—6 proc. w stos. miesięcznym przy pierwszorzędnym materiale wekslowym.

Dolar w Łodzi.

W godzinach porannych płacono za dolary 8.10, żądano 8.30. Około południa nastąpiło wzmocnienie i kurs doszedł prawie 9.00.

Popołudniu nastąpiło znowu odprężenie, tak, że przed wieczorem kurs w płaceni wynosił 8.25, w żądaniu 8.30.

Katowice żądały 8.20. W Łodzi dokonano wczoraj wielkich obrotów, przyczem materiał znajdował się w ilościach dostatecznych.

Tendencje określić można nadal jako niewyraźną.

Giełda urzędowa.

GOTÓWKA.

Dolary 8,10 — 7,85

CZEKI

Londyn 38,76 — 38,30
Nowy York 8,07 i pół — 7,85

GIĘŁDA ZURYCHSKA.

Paryż 19,20
Londyn 25,16
Nowy York 5,19
Belgia 23,50
Włochy 20,90
Berlin 1,23,6
Wiedeń 73,15
Praga 15,37 i pół

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka dolarowa w dolarach 67 — 62,50, w złotych polskich 533,20 — 537,50

Pożyczka kolejowa 85 — 80 — 85
5 proc. pożyczka konwersyjna 43,50
8 proc. pożyczka konwersyjna 76
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 17,50 — 17

5 proc. obl. Tow. Kredyt. m. Warszawy 17,35 — 17

AKCJE

Bank Dyskontowy 5
Bank Zarobkowy 4
Bank Zachodni 1,20
Siła i Światło 0,23
Częstocice 0,90 — 1,00
Cukier 1,70 — 1,60
Węgiel 1,35 — 1,36 — 1,35
Lilpop 0,46 — 0,51 — 0,50
Norblin 0,77 — 0,76
Rudzki 0,76 — 0,81 — 0,80
Żyrardów 7,10 — 6,50 — 6,65
Haberbusch 5,75 — 5,70
Chodorów 5 — 5,23 — 5,20
Nobel 1,33 — 1,35
Modrzejów 2,50 — 2,65 — 8,45
Ostrowieckie 4,15 — 4,25
Pocisk 1,10
Starachowice 1,05 — 1,00
Spirytus 1,85 — 1,90

GIĘŁDY ZAGRANICZNE.

Gdańsk, 4 grudnia.
Notowano w guldenach gdańskich.
100 marek Rzeszy 123,845—124,155.
100 złotych polskich 68,92—69,08.
Czek na Londyn 25,19.
Wypłaty telegr. na Berlin 123,695—124,005.
Na Warszawę 67,42—67,58.
Londyn, 4 grudnia.
Nowy Jork 4,85.
Holandia 12,06 i pół.
Francja 126,50.
Belgia 107.
Włochy 120,25.
Niemcy 20,36.
Szwajcaria 25,15.
Praga 163,56.

Paryż, 4 grudnia.

Londyn 126,92.
Nowy Jork 26,21.
Belgia 118,10.
Hiszpania 374,50
Włochy 104,55.
Szwajcaria 505.
Holandia 1052.
Szwecja 697,50.

Notowania złotego polskiego w dniu 4 grudnia 1925 roku. Za 100 złotych:
Zurych 55,60.
Berlin noty większe 59,70—60,30.
Wypłaty na Warszawę 53,36—53,64.
Na Katowice 55,86—56,14.
Na Poznań 54,86—55,14.
Gdańsk 68,92—69,08.
Wypłaty na Warszawę 67,42—67,58.
Wiedeń czeki 88,45—88,95.
Banknoty — Praga 435.

Notowania Giełdy Warszawskiej

dostarcza natychmiast po zamknięciu zebrania giełdowego na giełdzie warszawskiej
Łódzki Oddział Polskiej Agencji Telegraficznej
 Zielona 8. (PAT) Tel. 111 i 15-24.
 Cedula giełdowa, dostarczana przez P. A. T. ma charakter ceduły urzędowej.
 P. A. T. dostarcza również notowania wszystkich giełd światowych, pieniężnych i towarowych.

Wydział ogłoszeń P. A. T.

załatwia zlecenia ogłoszeniowe do wszystkich wydawnictw urzędowych w Polsce oraz dla całej prasy polskiej i zagranicznej bez jakiegokolwiek prowizji.



Scotta Emulsja Tranowa

Tranowa Emulsja Scotta

jest to pierwsza i wszechświatowa marka wszystkich preparatów tranu. Od 52 lat stosowana była przez lekarzy wszystkich kulturalnych krajów z najlepszym wynikiem jako środek odżywczy i wzmacniający w skrofalach, krzywicy, chorobie angielkiej i przy upośledzonym odżywianiu. SCOTTA EMULSJA posiada przyjemny smak i może być również skutecznie stosowana nawet wśród upalnego lata. Żądać tylko oryginalnej EMULSJI SCOTTA wyłącznych fabrykantów Scott i Bowne. Oddział na Kongresówkę i Kresy. Warszawa, Nowogrodzka 2-a. Tel. 31-54.

OGŁOSZENIA do wszystkich pism po cenach zniżonych
PROSBY i REKURSY do wszystkich władz
TŁUMACZENIA aktów i korespondencji w 6 językach pod kierunkiem H. Kępińskiego
PIERWSZE W POLSCE
BIURO INFORMACJI PRASOWYCH
 Cegielniana „BIP“ TEL. 20-62.
 Nr 40 „BIP“ 2-62 i 37-84.

Dr. med. **BRAUN**
 Południowa Nr. 23
 tel. 40-26.
 Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje od 8-12 i od 5 do 8.

Dr. med. **LUBICZ**
 Cegielniana 43
 Tel. 41-32.
 Choroby skórne, weneryczne, moczołciowe. Leczenie sztucznym słońcem wyżywnem. Przyjmuje od 1 od 5-8.

Dr. med. **S. KANTOR**
 specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów. Gabinet Röntgena i światło-łecznicy ul. Piotrkowska 144 róg Ewangelickiej. Tel. 29-45.
 Przyjmuje: od 8-2 i 6-8. Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 pp.

Dr. med. **Z. Rakowski**
 Telefon 27-81.
 specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc Pomorska 10. (Srednia) Przyjmuje od 12 do 2 i od 5-7.

Benzynę lekka, samochodową,
Olej gazowy do motorów, poleca
„ELIBOR“
 Sp. Akc. Handl.-Przem.
Ł. J. Borkowski
 Oddz. w Łodzi, ul. Kilińskiego 70.
 tel. 172 i 173

LECZNICA Inst. Roentgenowski i gabinet dentystyczny — Złotowska 17. — Tel. 16-33.

CHOROBY uszu, nosa, gardła	Dr. Rakowski	9-11, 2-3, 6-7
oczu	Dr. Goldstein-Polak	12-1 i 7-8
weneryczne i skórne	Dr. Różaner	9,30 10,30 1-2 i 7-8
nerwowe	Dr. Justman	11-1 6,30-7,30
dzieci	Dr. Rozencajg	10-12 i 3-5
kobiece i akuszerka	Dr. Papierny	11,30-1 i 5-6
chirurgia	Dr. Kantor	2,30-3,30 7-8
wewnętrzne roentgenolog	Dr. Weinberg	11-12 i 4-6
gabinet dentystyczny	Dr. Stupel	10-12 i 3-6
	L. Prussak	9,30-2
	N. Rozes	3-6 30

Djatermia elektryczna, lampa kwarcowa, wszelkie analizy. Wizyty do domu. Szczepienie ospy.

Kupię dom w Berlinie.
 Oferty sub. „Berlin“ do admin. „Il.Republiki“.

Dr. med. **L. Prybalski**
 Choroby skórne włosów, weneryczne i moczołciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa promieniami Röntgena. Zawadzka Nr 1. Telefon Nr. 25-38. Przyjmuje od 9-2 i od 5-8. Dla pań od 4-5. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. **Zeligsonowa**
 Akuszerka chor. kobiece weneryczne (kob) usuwanie włosów na twarzy elektrolyzacja. Ul. 6 Sierpnia 1 od 1 do 4-ej. Niezależnym ustępstwa.

Dr. **W. Balicka**
 Choroby skórne i weneryczne. Zamówienia wykonuje szybko, solidnie, na dogodnych warunkach i po cenach konkurencyjnych. Na składzie GOTOWE KAROSERJE. Tamże do sprzedania 2 samochody landoletki marki „Fiat“. Na miejscu GARAŻ dla samochodów i wynajem.

Dr. **MARJA LEWINSONOWA**
 Choroby skórne i moczołciowe (kobiety i dzieci) Cegielniana 6. Telefon 43-63. Przyjmuje od 11-12 od 4-6 wiecz.

Lekarz-dentysta **E. Aron**
 przyjmuje od 10-3 i od 3-7. Narutowicza 3.

Manicure 80 groszy. w pierwszorzędnym zakładzie fryzjerskim. Eugenij Jakubowicz PIOTRKOWSKA 60. w podwórzu. Strzyżenie pań według najnowszych paryskich żurnali 4/3-2.

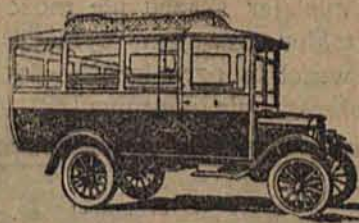
KANARKI do sprzedania do wyboru żółte i zielone. Ul Pomorska dawn. Srednia — 117, 3 piętro.

KARBID I-a

zadanej granulacji, dostarcza wagonowo i detalicznie (na bębny). „Elabor“, Spółka Akcyjna — Handl. — Przemysł. **Ł. J. Borkowski**

Oddział w Łodzi, ul. Kilińskiego № 70. telef. 172 i 173 — ul. Piłkowska 43. telef. 84.

Doświadczony kupiec, dyrektor fabryki, wyjeżdża za 10 dni do Francji Belgii i Anglii zatrzymując się po drodze w Berlinie i w Hamburgu. Przyjmuje zlecenia handlowe i oferty eksportowe. Zgłoszenia pod adr.: Skrytka pocztowa № 149 w Katowicach. 206



Wytwórnia karoserji autobusowych.

Nadbudowa landoletki — przeobrażanie samochodów na drożki przepisowe, jak również przyjmujemy reperacje uszkodzeń. Zamówienia wykonuje szybko, solidnie, na dogodnych warunkach i po cenach konkurencyjnych. Na składzie GOTOWE KAROSERJE. Tamże do sprzedania 2 samochody landoletki marki „Fiat“. Na miejscu GARAŻ dla samochodów i wynajem.

J. Kulpiński Łódź. Tel. 27-88. Cegielniana 62.

Motory

do sprzedania. Dwa po 30 P. S., jeden 60 P. S., jeden 50 P. S. marki „Pöge“ i „Siemens“, 3000 volt, 730 obrotów. Dowiedzieć się telefonicznie 44-18.

Okazja!

dla zredukowanych urzędników, którzy mają możliwość zarobku przy artykule codziennego użytku do złotych 500 miesięcznie. Zgłoszenia we wtorek od godz. 10-12 przed poł. przyjmuje firma R. Rendel Konstanyńska 87.

Pończochy jedwabne inne, suknie trikotynowe i t. p. przyjmuje do reperacji. ul. 6-go sierpnia 76, III piętro. Tania, bo w prywatnym mieszk.

WEZWANIE.

Wzywam p. W. Koźmińskiego do zwrotu wekslu zapłaconego z mego wystawienia na zł. W. Smólskiego, płatn. 1 i stopada 1925 roku do dnia dzisiejszego t. j. 5. XI. 1925, do godz. 12-ej w południe, zaznaczając, że w razie zatrzymania weksła zmuszony będę odmówić zapłaty za weksel z prolongaty pl. w dniu 5. XI. 25 r. na sumę 60 zł. **F. PAWLIKOWSKI**

Poszukiwany pokój

umeblowany w spokojnym czystym do mu przy lepszej rocznie z oddzielnym wejściem. Oferty „A. B.“ 512-2

Poszukuje pokój

ładnie umeblowany z oddzielnym wejściem (z klatki schodowej) od zaraz. Of. „R. G.“ 414-2

Pokój frontowy słoneczny

z balkonem i piętro umeblowany do wynajęcia. Obejrzeć od 1-4. Wiadomość: Pańska 12 m. 12. 413-2

Kupno i sprzedaż

przedam powóz prawie nowy na pojedynkę i parę tania. Wiadomość 6-go Sierpnia № 1 w galerii przy mieczarni Rydza od 3-5. 421-3

SAMOCHOBY do rożki lando e y Po da. Zarobek go rowkowy, pokazany i niezawodny prawie jedyny w o becnych ciężkich czasach ma się kupując na własność na obecne chłody i na zme samochod dorożki landoete kombinowana For da. Tam są również do nabycia patentowane nasadki landoletowe do zdejnowania do samochodów wszelkich typów. Liczniki Argo i Taxag „Hazol“ sp. z ogr. udo. Warszawa, Al Je ozolimskie 23. Telefon 269-96. Adres telegraficzny JAROT, Warszawa 3205

student udziela lek cyi. Specjalność: polski, łacina. Przy gotowuje do matu ry. Piotrkowska 16, m. 22. 513-3

rutynowany peda gog, absolwent uniwersytetu przy jmie lekcje. Zakres 8-10 klas. Warunki przystępne. Piotrkowska 182 m. 18.

Sprzedam 2 i pół morga ziemi dwa kilometry od Górne go Rynku, wiadomość u gospodarza Napiórkowskiego Nr. 157 506-2

Ważne dla pań i dla panów. M. n. 60 groszy. Zakład fryzjerski G. Wigockiej, ulica Poludniowa № 15. 457-3

Ważne dla pań i dla panów. M. n. 60 groszy. Zakład fryzjerski G. Wigockiej, ulica Poludniowa № 15. 457-3

Ważne dla pań i dla panów. M. n. 60 groszy. Zakład fryzjerski G. Wigockiej, ulica Poludniowa № 15. 457-3

Ważne dla pań i dla panów. M. n. 60 groszy. Zakład fryzjerski G. Wigockiej, ulica Poludniowa № 15. 457-3

Ważne dla pań i dla panów. M. n. 60 groszy. Zakład fryzjerski G. Wigockiej, ulica Poludniowa № 15. 457-3

Ważne dla pań i dla panów. M. n. 60 groszy. Zakład fryzjerski G. Wigockiej, ulica Poludniowa № 15. 457-3

Ważne dla pań i dla panów. M. n. 60 groszy. Zakład fryzjerski G. Wigockiej, ulica Poludniowa № 15. 457-3

Ważne dla pań i dla panów. M. n. 60 groszy. Zakład fryzjerski G. Wigockiej, ulica Poludniowa № 15. 457-3

Ważne dla pań i dla panów. M. n. 60 groszy. Zakład fryzjerski G. Wigockiej, ulica Poludniowa № 15. 457-3

Ważne dla pań i dla panów. M. n. 60 groszy. Zakład fryzjerski G. Wigockiej, ulica Poludniowa № 15. 457-3

Ważne dla pań i dla panów. M. n. 60 groszy. Zakład fryzjerski G. Wigockiej, ulica Poludniowa № 15. 457-3

Ważne dla pań i dla panów. M. n. 60 groszy. Zakład fryzjerski G. Wigockiej, ulica Poludniowa № 15. 457-3

Ważne dla pań i dla panów. M. n. 60 groszy. Zakład fryzjerski G. Wigockiej, ulica Poludniowa № 15. 457-3

Ważne dla pań i dla panów. M. n. 60 groszy. Zakład fryzjerski G. Wigockiej, ulica Poludniowa № 15. 457-3

Ważne dla pań i dla panów. M. n. 60 groszy. Zakład fryzjerski G. Wigockiej, ulica Poludniowa № 15. 457-3

Ważne dla pań i dla panów. M. n. 60 groszy. Zakład fryzjerski G. Wigockiej, ulica Poludniowa № 15. 457-3

Ważne dla pań i dla panów. M. n. 60 groszy. Zakład fryzjerski G. Wigockiej, ulica Poludniowa № 15. 457-3

Ważne dla pań i dla panów. M. n. 60 groszy. Zakład fryzjerski G. Wigockiej, ulica Poludniowa № 15. 457-3

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki“ wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama“: w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zagranica 7 zł. 20 gr. miesięcznie. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada Drobną 10 gr. Poszukiwanie pracy 3 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Dr. Leszek Kirkin. Redaktor: Wacław Smólski. Członkami wydawnictwa „Republika“ sp. z ogł. odp. Piotrkowska 49 i 15.